

Życiorys Józefa Seweryna

Pan Józef Seweryn w swoim 100-letnim życiu był rolnikiem, rzemieślnikiem, przedsiębiorcą i robotnikiem w przemyśle.

Ale po kolei...

Józef Seweryn urodził się dnia 11 sierpnia 1914 r. w Hucisku, gmina Niegowa, w guberni kieleckiej carskiego imperium. Był pierwszym z 4-ga dzieci Jana i Józefy Sewernów. Świat pogrążył się w szaleństwie I-szej wojny światowej. Na biednych rolniczych terenach Jury Krakowsko-Częstochowskiej na długie miesiące zatrzymał się front, na którym walczyły wojska carskiej Rosji z Austro – Węgrami. W Kotowicach i Włodowicach są cmentarze wojenne z okresu tych walk. Rodzina jakoś przetrwała i w nowopowstałej Polsce klepała typową dla tych okolic biedę. Józef, gdy miał 13 lat (1927 r.) poszedł na naukę do 4-ro klasowej szkoły podstawowej w Zdowie. W wieku 17 lat (1931 r.) poszedł na naukę zawodu do kowala, przez 3 lata pracował u niego za darmo, a w czwartym roku nauki dostawał 1 złoty za dzień pracy. Został świetnym fachowcem. W 1936 r. podjął pracę w fabryce naczyń w Myszkowie, gdzie pracował do wybuchu II-iej wojny światowej w 1939 r. dojeżdżając tam rowerem naście kilometrów tam i z powrotem. W 1939 r. w katastrofie w kopalni glinki w Rzędkowicach zginął ojciec Józefa, Jan. Glinka była dodatkiem do produkcji stali w zawierciańskiej hucie. Trudny okres wojny przeżył pracując na roli wspólnie z rodzeństwem i owdowiałą matką. W 1945 r. ożenił się ze Stanisławą Orman, z tego związku urodziło się 4 dzieci (dwóch synów i dwie córki). W 1946 r. wybudował własną kuźnię w której pracował przez 30 lat. Naprawiając sprzęt rolniczy, robił podkowy, podkuwał konie itp. W 1950 r. podjął pracę w Myszkowie, w firmie, która wierciła i budowała studnie głębinowe. Pracował tam 7 lat, do 1957 r. W 1957 roku wspólnie z bratem Władysławem wybudował na skałkach rzędkowickich wapiennik. Przez okres 2 lat w piecu tym wypalano wapno, które sprzedawano nie tylko na lokalny rynek, lecz nawet na odbudowę Warszawy. Pazerny urząd podatkowy, poprzez nadmierne opodatkowanie zniszczył tę inicjatywę „prywaciarza”, konkurenta socjalistycznej gospodarki. W latach 1958-1979 pracował w Zawierciańskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego. Równolegle

pracował w swojej kuźni i gospodarstwie rolnym. Można więc powiedzieć, że pracował na trzech etatach. Dzięki temu rodzina nie cierpiała niedostatku, chociaż luksusów nie było. W 1979 r. Józef po przepracowaniu w rzemiośle i przemyśle 40 lat i zdaniu gospodarstwa rolnego synowi Henrykowi przeszedł na emeryturę. Emerytura ta jest skromna ponieważ została naliczona z tzw. „starego portfela”. Obecnie p. Józef mieszka z synem Henrykiem, który się nim opiekuje. Podstępna i nieuleczalna choroba jaskra „zjadła” mu wzrok, nie widzi więc kolorów tego świata. Lecz cieszy się z każdych odwiedzin swej licznej rodziny, która obecnie liczy : 4 dzieci, 10 wnuków i 15 prawnuków. W drugie stulecie swego życia wchodzi o własnych siłach, ze sprawnym umysłem i świetną pamięcią. I oby tak dalej.